

SŁOWO

Wilno, Niedziela 14 sierpnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego — 20 groszy. Opiata pocztowa nieobecna ryczałtem. Redakcja reklamowa niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryczny jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

KARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIKOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Machkiewicza 63

NIESWIEŻ — ul. Raitczowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20,
NOWOSWIEŻYAN — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIEŻYAN — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Zwrot w sprawie Węgier.

Koło połowy listopada roku 1916, wkrótce po ogłoszeniu aktu obu monarchów państw centralnych, ustanawiającego niepodległość Polski, odbyło się z tego powodu w największej ze świątyni Budapesztu uroczyste nabożeństwo, po którym niedawno zmarły prymas Węgier, kardynał Csernoch, wniósł dziękczynne *Te Deum*. Nigdy — wyznał kardynał — nie widziałem wrażeń uroczystości obecnej na niej dr. biskupowi Bandurskiemu — nie celebrowałem przy tak tłumnym udziale wiernych i nigdy nie odczułem wśród modlących się takiego ogólnego podniecenia ducha.

Nie dziwnego. Nabożeństwo było manifestacją potężnego uczucia, wyrazem powszechnego zrozumienia, że sprawa niepodległości Polski była sprawą Węgier i że bieg zdarzeń imperatywnie nakazywał obu narodom najściślejsze przyzmiere, unję nawet, aby w razie potrzeby mogły wspólnie stawić czoło obu groźnym dla nich kolosom — niemieckiemu i rosyjskiemu. Wówczas groźniejszym mógł się wydawać zwycięski germanizm, ale upłynęły nie całe dwa lata, a Niemcy leżały powalone, zwycięzcy ich, sami wyczerpani, nie mieli powodu do tryumfowania, triumfował ktoś trzeci, trzecia Międzynarodówka, która w bolszewizm i w bolszewików rosyjskich nieodróżniane znajdowała narzędzie do swoich krwawych, daleko sięgających niszczycielskich zamiarów.

Czem jest bolszewizm, poznały Węgrzy na własnej skórze w r. 1918 i 1919, gdy komunisty zdolali na szereg miesięcy zagarnąć władzę w swoje ręce — poznała Polska w 1920 r., gdy czerwone hordy stały pod Warszawą. Objełniej, zapewne nieraz z ukrytą radością spoglądali na nieszczęście nasze Niemcy, tak samo Rumuni; zdaleka cieszyli się głupcy, którzy w owej chwili nawą Włoch kierowali. Czechy wstrzymały dowód amunicji. Wtedy to, w chwili dla nas najstraszniejszej, przybyła do Warszawy deputacja z Węgier, ofiarująca nam zbrojną pomoc. Pomocy tej nie przyjęło ze względów wyższych, nie życzyła bowiem tego Francja, która stworzywszy Czechosłowację, stała na straży swego dzieła i ani dopuścić chciała możliwości przejścia wojsk czy też oddziałów ochotniczych węgierskich przez ziemie mocą traktatów węgierskich Węgiem odebrane, a przyznane Czechom.

Bądź co bądź zdawało się, że rok 1920 w sposób niezbity wykazał to, co już przedtem rozumiał każdy, kto okiem jasnym, uprzedzeniem nie zmąconym, patrzył na rzeczywistość — mianowicie, że niebezpieczeństwem najstraszliwszym dla świata jest bolszewizm, że Polska jest pierwszym jego etapem w drodze na Zachód, że przeto wzmocnienie Polski leży w interesie Europy; że wzmocnienie to wymaga wspólnej granicy z Węgrami, jako państwem, które groźne bolszewizmowi bezpośrednio poznało i, bolszewizm zwycięższy, zdaje sobie sprawę z tego, że zwycięstwo to nie jest i nie może być ostatecznym, dopóki Rosja jest we władzy Sowieców. Tylko wspólna granica mogłaby dać Polsce i Węgrom możność wspólnego działania i wspólnej walki na najbardziej ku barbarzyństwu wysuniętym posterunkom cywilizacji.

Ale nie wolno było tego rozumieć, a przynajmniej udawać należało, że się nie rozumie. Żądano tego, czy też nam się zdawało, że żądano w Paryżu. Gdy w rozmowie z jednym z ministrów naszych napomknąłem, że wybieram się do Budapesztu, ten zaś się cofnął z przerażenia: «Na miłość Boga, nie rób tam pan żadnej polityki!» — Jaką mogłem robić politykę, mając za sobą tylko kilku znajomych i przyjaciół, którzy ze mną razem utworzyli w Wilnie *Towarzystwo Przyjaciół Węgier*, od polityki czystej bardzo dalekie. Gdy w roku zeszłym udam się do Budapesztu na kurację w tancznych kąpielach siarczanych, obawiano się również, jak słyszałem, mojej polityki. Pomimo to tym razem politykę robiłem, robiłem ją w tem znaczeniu, że kilkakrotnie z najwybitniejszymi politykami Węgier rozmawiałem, ale, na szczęście dla naszych polityków, bez skutku. Skoro bowiem temat polityczny przypadkiem poruszaliśmy, rozmowa wnet się urywała. Węgrzy rozumieć się sprawa przyzmiere czy zbliżenia się do nich jest czemś dla Polski równie dalekim i nieinteresującym jak np. przyzmiere z Paragwajem; ja zaś nie miałem żadnego faktu do przytoczenia, któryby na zmianę ich przekonania mógł wpłynąć. Słowem wspólnie dochodziliśmy do wniosku: *der psychologische Moment ist noch nicht gekommen*.

Ale dlaczego? Węgrzy które króla nie mają, królestwem się nazywają, jako królestwo z rządem królewskim na czele oficjalnie występują, dla żywiołów zachowawczych, a politycznie i kulturalnie kłwających się silną ostoją, kłowania zaś żywiołów destrukcyjnych energicznie tłumia — Węgrzy takie nie mogą oczywiście być przedmiotem sympatii dla naszych ugrupowań czy stronnictw lewicowych. Trudnijszym do wytłumaczenia, wprost niezrozumiałym byłoby anty-węgierskie zacietrzewienie naszej t.zw. prawicy, gdyby nie bezmyślnie zażył uobu niektórych dziennikarzy z ich opór, którzy z rozkoszą w miejscu zajętem przez nich w czasie wojny ugrzęźli i zastęgli w nienawiści do Węgier, jako jednej z tych sił, które, po stronie niemieckiej walcząc, tem samem przeszkodą były w urzeczywistnieniu ich koncepcji przyszłego szczęśliwego, pod berłem carów kwitnącego Prywiśńskiego kraju, powiększonego o gubernję Krakowską.

Zdaje się jednak, że zapowiada się zwrot. W Krakowie powstało niedawno Towarzystwo Polsko-Węgierskie. Odbyła się uroczysta inauguracja, jakże odmienna od tej, którą urządziliśmy tu, w Wilnie, przed czterema laty. U nas zrobiono to po cichutku w kole członków i kilku najbliższych im osób: do Krakowa zaś przybył poseł węgierski, gen. Belitska, i nastąpiła wymiana depesz z osobami stojącymi na czele nietylko umysłowego, ale i politycznego życia na Węgrzech. Słowem, odrazu energicznie zabrano się do rzeczy. Dla czego jednak nie wcześniej? Wszak w Krakowie tradycje przyjaźni z Węgrami daleko są żywsze, niż w Wilnie i stamtąd powinna była iść inicjatywa.

Myślałem tam o tem już w 1919 r., lecz rachowano się z atmosferą polityczną i oddkładano sprawę do chwili stosownej, t.j. takiej, w którejby fakt powstania Towarzystwa wywołał żywy odzew w społeczeństwie. Wobec zaś opinii naszej, objętej dla Węgier, nieraz niechętną, przedewszystkiem zaś oglądającą się na silnych tego świata, chwilę taką poprzedzać musiałoby zdjęcie z Węgier klątwy rzuconej na nią przez państwa Ententy. Spodziewana chwila nie przychodziła; postanowiliśmy tedy wiać inicjatywę w nasze ręce, w Wilnie — w nadziei, że przykład nasz znajdzie naśladowców w Krakowie, we Lwowie i Warszawie...

Dziś stwierdzamy, że dzięki mądrej polityce węgierskiej, moralna ich powaga ogromnie w oczach świata się wzmocniła, spada bielmo z oczu najbardziej zaślepionych, coraz częściej dają się słyszeć głosy w obronę Węgier. Powstanie Towarzystwa Węgierskiego w Krakowie wiążemy z dokonywującym się na korzyść Węgier zwrotem w Europie, którego wymownym wyrazem był głośny artykuł lorda Rothemera.

Pojawił się w *Daily Mail* 21-go czerwca. Z pomiędzy traktatów, które przelastowały mapę Europy, najbezsensowniejszym był, zdaniem autora, traktat w Trianon. Odebrał on Węgrom więcej niż dwie trzecie ich obszaru, ludność z 21 milionów zredukował 8-iu, państwo rolnicze skazał zamierać na śmierć głodową, pozbawiając je tych dla rolnictwa podstawowych rzeczy, jakimi są: drzewo, żelazo i sól. Czy przynajmniej uproszczeń on sprawę mniejszościowa? Nie, bardziej jeszcze ją zawiązał. Niesprawiedliwość nowych granic zażądała pokójowej Europy; Czechi Jugosławia i Rumunia natychmiast uczuły potrzebę zawarcia przeciw Węgrom sojuszu wojskowego przy poparciu Francji. Koniecznym wobec tego stało się mądre wyrównanie granic, takie, któreby z korzyścią było dla wszystkich. Lord Rothemer wyrażał, że z tych trzech milionów Węgrów, których traktat w Trianon oddał państwu t. z. Małej Ententy, możnaby dwa miliony z powrotem zjednoczyć z państwem Węgierskiem, «bez istotnej zmiany głównych linii traktatu pokojowego i bez naruszenia równowagi państw środkowo-europejskich». Ten akt sprawiedliwości należał się, zdaniem jego, Węgrom. Dali dowody żywotności, siły moralnej i rozumu. Pobici i złamani przez wojnę, znaleźli w sobie dość energii i uczucia patriotycznego do zgłuszenia bolszewików, którzy do nich zwycięzcy się wdarli; tem samem ochronili Europę od wybuchnięcia wulkanu w jej środku. Stale protestując przeciw nieuczciwości traktatu, pomimo to uczucie i ściśle wypełniali obowiązki przez traktat ten nałożone. Nie wypada więc z Węgra-

M. Dziechowski

Obrady Państwowej Rady Samorządowej.

WARSZAWA, 13.VIII. PAT. W dniu 12 i 13 bm. w sali konferencyjnej M-stwa Spraw Wewnętrznych obradowała państwowa rada samorządowa. Obrady zajął wice-minister Spraw Wewnętrznych dr. Jaroszyński wskazując na doniosłość roli państwowej rady samorządowej jako organu opiniodawczego rządu w dziedzinie budowania i ulepszenia samorządu państwa.

U wice-premjera Bartł.

WARSZAWA, 13.VIII. PAT. W dniu dzisiejszym wice-premier prof. Bartł przyjął ministra Pracy i Opieki Społecznej Jurkiewicza, wice-ministra Skarbu Grodyńskiego, ministra Poczt i Telegrafów Miedzińskiego.

Komunikat M-wa Spraw Wewnętrznych.

WARSZAWA, 13. VIII. Pat. P. minister spraw wewnętrznych wydał następujący komunikat:

„Wierna zasadom tradycyjnej swej gościnności Polska w granicach swoich stosuje szeroko prawo azylu dla wszystkich, którzy go potrzebują. Jednakże tak jednostki jak organizacje korzystające z tego prawa muszą stosować się do warunków w Polsce obowiązujących i ustalonej bądź w drodze prawodawstwa wewnętrznego, bądź w drodze umów i traktatów międzynarodowych. Na zasadzie tych traktatów Polska na podstawach wzajemności zobowiązała się wobec ZSSR, nie zezwalać na przebywanie na swem terytorjum organizacjom mającym na celu bądź walkę zbrojną z ZSSR, bądź przygotowanie do obalenia drogą gwałtu ustroju społecznego lub państwowego w państwach do Związku należących.

Jeżeli każdy obywatel polski jest obowiązany szanować traktaty przez Polskę zawarte, to tembardziej szanować je powinien ten, kto nie będąc obywatelem Polski korzysta w niej z prawa azylu. Tymczasem doszło ostatnio do wiadomości rządu polskiego, że niektóre jednostki i organizacje, korzystające w Polsce z prawa azylu, nie ugradniają działalności swej z zadaniami dla Polski obowiązującymi, czem stawiają rząd polski w położeniu mocnym wywołać nieporozumienia i komplikacje na terenie stosunków międzynarodowych.

Rząd polski pragnie wierzyć, że o ile wypadki podobnego nadużywania prawa azylu zdarzają się w istocie, to wypływają one z niedostatecznego uświadomienia sobie powyższego stanu rzeczy przez osoby lub instytucje zainteresowane. Rząd jednak czuje się zmuszony do ostrzeżenia z całą stanowczością, że podobne postępowanie tolerowane być nie może i że w praktyce pociągać będzie za sobą niepożądane skutki, jak rozwiązywanie stowarzyszeń, zamykanie czasopism i wydalenie z granic Polski”.

Rewolucja w Portugalji.

LIZBONA, 13. VIII. PAT. Według ostatnich wiadomości, ruch rewolucyjny w Lizbonie rozpoczął się wczoraj rano. Przebieg wypadków był następujący:

Do sal posiedzeń rady ministrów wtargnęło 3 ch oficerów, którzy wręczyli prezydentowi republiki pismo domagające się w silnych słowach dymisji rządu. Jeden z tych oficerów por. Sarmento nalegał, ażeby minister spraw wojskowych przyjął powzięte przez grupę oficerów decyzje dotyczące zmiany rządu. Gdy minister życzeniu temu odmówił i oświadczył oficerom, że są aresztowani, por. Sarmento zaczął strzelać z rewolweru w stronę członków rządu, przyczem ranny został sekretarz ministra finansów. Kuła przeszła także ubranie ministra sprawiedliwości. Prezydent republiki rzucił się na oficerów, por. Sarmento zdołał jednak zbiedz i aresztowany został dopiero w chwili pójścia. Dwaj pozostali oficerowie w towarzystwie dyrektora biblioteki narodowej usiłowali wymusić na dyrektorku drukarni państwowej, która wydaje Dziennik Urzędowy, wydrukowanie dekretu o dymisji rządu i mianowaniu dyktatorem wojennym Filomeno Camaro, przywódcy ruchu rewolucyjnego. Dyrektora biblioteki narodowej uwięziono. Wiele oficerów usiłowało zbuntować poszczególne pulki, usiłowania te jednak okazały się bezskuteczne. Rząd przewidując wszelkie ewentualności zgromadził siły wojskowe na lotnisku Amadora. Według ostatnich doniesień, Camaro został aresztowany. W całym kraju panuje spokój.

PARYŻ, 13. VIII. PAT. Prasa donosi z Portugalji drogą na Madryt, że gabinet portugalski miał się podać do dymisji na skutek zamachu wojskowego dokonanego przez garnizony w Lizbonie i Oporto.

Traktat handlowy francusko-niemiecki.

BERLIN, 13. VIII. PAT. Vossische Zeitung dowiaduje się z Paryża, że wskutek ostatnich instrukcji berlińskich, należy uważać sprawę rokowań handlowych francusko-niemieckich za przesądzoną. Instrukcje te pozwalają osiągnąć możliwy dla obu stron daleko idący kompromis Według Voss. Ztg. podpisania umowy spodziewać się należy nie wcześniej jak we wtorek.

Rewizja w ministerstwie Reichswetry.

BERLIN, 13.VIII. PAT. Kanclerz Rzeszy zlecił prezydentowi najwyższej izby obrachunkowej Steimischowi przeprowadzenie rewizji w sprawie subwencjonowania przez ministerstwo Reichswetry towarzystwa filmowego „Phoebus”. Steimisch ma przeprowadzić tę rewizję w charakterze nadzwyczajnego komisarza rządu Rzeszy.

Powstanie Indian w Boliwji.

LA PAZ (Boliwja), 12. 8. PAT. W związku z powstaniem Indian z Potosi i Oruro wysłano oddziały wojskowe w celu stłumienia ruchu powstańczego, który objął już 50.000 Indian. W starciach z wojskami boliwijskimi zabito podobno kilkuset Indian a wielu rannych. Do niewoli wzięto 50 naczelników szczepów. Indianie grabią farmy i składy towarów, podpalając wszystko na drodze swej. Linja kolejowa wiodąca do Potosi jest zagrożona.

Międzynarodowe zawody lotnicze.

ZURYCH, 13. VIII. Pat. W międzynarodowych zawodach lotniczych bierze udział 3 Niemców, 6 Holendrów, 6 Włochów, 2 Polaków, 1, szwed, 5 czechów. Przybędzie de Pinedo i Lecoint.

Bezskuteczne poszukiwania gen. Zagórskiego.

WARSZAWA, 13. VIII. (tel. wt. Słowa). Śledztwo w sprawie tajemniczego zaginięcia gen. Zagórskiego dotychczas nie dało żadnych rezultatów.

W Gdańsku nie wolno śpiewać „Roty”.

GDANSK, 13. VIII. PAT. W związku z nakazem, wydanym przez senat wolnego miasta Gdańska, zabraniającym śpiewania na obszarze wolnego miasta „Roty”, przez koła polskiego w sejmie gdańskim dr. Moczyński zgłosił był niedawno w sejmie interpelację, domagając się od senatu wyjaśnień w tej sprawie.

Na interpelację tę senat odpowiedział, że zarówno treść jak i tendencja tej pieśni zwiera się wyraźnie i wyłącznie przeciwko Niemcom. Ludność niemiecka wolnego miasta uważa tę pieśń za pewnego rodzaju roszczeniowe wyzwanie. Wobec tego iż śpiewanie tej pieśni groziło niebezpieczeństwem zakłócenia publicznego porządku i spokoju, senat wolnego miasta uważał za konieczne zakazanie jej śpiewania.

W związku z tem podkreślić należy, że senat wolnego miasta, który z taką stanowczością wystąpił przeciwko pieśni polskiej, dopuszcza bez żadnych przeszkód do śpiewania prowokacyjnych pieśni niemieckich i pruskich w rodzaju „Siegreich wollen wir Polen schlagen“ i t. p.

Sejm i Rząd.

Zwolnienie Naczelnika Wydz. Bankowego Min. Skarbu.

WARSZAWA, 32. VIII. (tel. wt. Słowa) Nagle zwolnienie dr. Eug. Bęczkowski z obowiązków nacz. wydziału bankowego Min. Skarbu i wniosek o przeniesienie go w stan nieczynny pozostaje w ścisłym związku ze sprawą zaginięcia aktów, zapotrzbowanych przez sąd wojskowy w sprawie gen. Zymierskiego, a dotyczących się gwarancji bankowej Banku Zw. Kooperatyw.

Wyjazd min. Czechowicza

WARSZAWA 13. VIII. (tel. wt. Słowa) Minister Czechowicz wyjechał na urlop; zastępować go będzie wice-minister Grodzinski, który objął urządowanie i przedstawił się wice-premierowi Bartłowi jako zastępcy Premiera.

Wyjazd posła polskiego z Pragi.

PRAGA, 13. VIII. Pat. Wczoraj o godz. 23-ciej min. 20 wyjechał z Pragi dotychczasowy poseł Rzeczypospolitej Polskiej, Lasocki.

Wizytacja więzień w Małopolsce.

WARSZAWA, 13. VIII. PAT. Wice-minister sprawiedliwości Car przeprowadził podczas swego urlopu wizytację wszystkich więzów zakładów więziennych w Małopolsce, a mianowicie w Krakowie, Wiśniczu, Tarnowie, Przemyślu, Lwowie i Drohobyczu.

Polacy amerykańscy w Poznaniu.

POZNAN, 13. VIII. PAT. Dzisiaj rano przybyła do Poznania część uczestników amerykańskiej wyjeżdźki zjednoczonych komitetów im. Marszałka Piłsudskiego w liczbie około 20-tu osób. Po powitaniu przez komitet przyjeźdzących gości udali się na zwiedzenie miasta, między innemi na teren Targów Poznańskich, do katedry, ratusza, kościoła farnego, muzeum wojskowego i t. d. Po południu byli na stadionie wojskowym, a wieczorem na obiedzie w Bazarze, pozem część uczestników odjechała do Warszawy, część do Gdyni.

Mniej bezrobotnych w Poznaniu.

POZNAN, 12. VIII. PAT. Liczba bezrobotnych w Poznaniu spada z miesiąca na miesiąc bardzo wydatnie. Podczas kiedy w początkach lipca liczba bezrobotnych wynosiła przeszło 1000 osób, obecnie jest ich tylko 736, w tem 461 pracujących umysłowo. Zaznaczyć przytem należy, że w niektórych kategoriach rzemieślniczych w Poznaniu wielki brak robotników, tak, że trzeba ich sprowadzać z okolicy.

Rozbudowa kolei w porcie gdańskim.

GDANSK, 12. 8. Pat. Polska dyrekcja kolejowa w Gdańsku przeprowadziła w ostatnich czasach cały szereg prac około rozbudowy kilku stacji położonych w obrębie portu gdańskiego. Prace te i rozszerzenie stacji wywołane zostało wzmagającym się gwałtownie wywozem z Polski, głównie węgla.

Dymisja gabinetu Zaimisa.

ATENY, 13. VIII. Pat. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję gabinetu Zaimisa.

Dr Jedwabnik powrócił.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADE? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółwia 42. Kurs wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kucpieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynie, Po ukończeniu świadectwo.

ZADAJCIE PROSPEKTOWI

TANI MIESIĄC Wielką wyprzedaż Obić (Tapet) tylko do 19 WRZEŚNIA. Kto chce odnowić tano swoje mieszkanie, niech korzysta z okazji. Rabat 10 proc. — 25 proc. Reszki niżej własnego kosztu. Dom Handlowy K. Rymkiewicz Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 9.

Przy doległościach żołądkowo-kiszeczkowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgazach, odbijaniach, bólach głowy, zastosowanie 1-2 szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” wywołuje oprótnienie przewodu pokarmowego. Ządać w Aptekach i Drogerjach.

Wydz. Zdr. Nr 40.

MOSKIEWSKIE ROZGRYWKI.

Przed paru dniami zamknięte zostały obrady plenium Centralnego Komitetu i Centralnej Komisji Kontrolującej Wszechrosyjskiej Partii Komunistycznej. Obrady otoczone były najściślej tajemnicą i niewiele wiadomości o pierwszym starciu dyskusyjnym opozycji z grupą rządzącą Stalina przedostało się za mury Kremla.

Urządowa agencja sowiecka po skończeniu obrad ogłosiła dwa komunikaty. W jednym podaje treść rezolucji, którą opozycja w osobach Trockiego, Zinowiewa, Jewdokimowa, Kamieniewa i Piatakowa i wielu innych zgłosiła na posiedzeniu plenarnym. Rezolucja stwierdza, że opozycja trwa na stanowisku obrony socjalistycznej ojczyzny przed zamachem imperialistów i zgadza się brać udział w tej obronie wspólnie z obecnym składem Centralnego Komitetu. Temniemniej jednak opozycja, jak poprzednio, jest zdania, że nawet w czasie wojny partia ma prawo krytykować działalność centralnego komitetu, o ile ta ostatnia okaże się błędna.

W odpowiedzi na zarzut różni w partii komunistycznej rezolucja opozycji oświadcza, że kategorię odzyskała myśl o utworzeniu oddzielnej partii, uznając iż to doprowadziłoby SSSR do katastrofy. W końcu opozycjoniści zapewniali o swym podporządkowaniu się postanowieniom centralnego Komitetu, zaznaczając jednocześnie, że wobec panujących obecnie wewnątrz partii stosunków, będąc zmuszeni, jak przedtem, walczyć przeciwko błędnemu wyrażaniu w prasie oficjalnej swoich poglądów.

W drugim komunikacie „Tass” publikuje rezolucję plenium Cika, w której przywódcy grupy rządzącej Stalina odpowiadają zarzutom opozycji w związku z niepowodzeniami polityki sowieckiej w Chinach i Niemczech. Rezolucja kończy się twierdzeniem, że rezultaty przyszłej wojny będą zależne od układu stosunków klasowych, zarówno w Europie zachodniej, jak i Rosji sowieckiej i Chinach. Jeżeli podczas wypadków chińskich komuniści ponieśli klęskę, to znaczna część winy ponoszą wodzowie chińskiej partii komunistycznej, którzy niejednokrotnie odmawiali posłuszeństwa instrukcjom i rozporządzeniom Kominterna.

Z ogłoszonych komunikatów wynika, że nominalne zwycięstwo pozostało po stronie Stalina. Opozycja przyrzeka posłuszeństwo rozporządzeniom Centralnego Komitetu, czyli to samo, a nawet mniej, ponieważ to posłuszeństwo połączone jest z zastrzeżeniami, że opozycjoniści zachowują za sobą prawo krytyki, niż było w roku zeszłym. O wykluczeniu Trockiego i Zinowiewa ze składu Centralnego Komitetu nie ma mowy.

Widocznie podczas obrad w salach Kremlu doszło do chwilowego kompromisu. Podobno na takie załatwienie sprawy wpłynęło stanowisko wdowy po Leninie, Krupskiej, która wypowiedziała się, wobec zaostrożnej sytuacji zarówno wewnętrznej jak i międzynarodowej, w jakiej znajdują się Sowiety, za zaniechaniem sporów partyjnych. Stalinowi wykorzystali jeszcze raz autorytet wdowy, nie czując się na siłach do radykalnego wykorzystania opozycji. Bo, że przyrzeczenia opozycji nie mają żadnego znaczenia i nie dają żadnej gwarancji o tem Stalin i jego przyjaciele doskonale wiedzą. W roku zeszłym opozycja złożyła uroczyste przyrzeczenie, wyrzekła się swych błędów, a już w kilka miesięcy później zaczęła na nowo uprawiać frondę. Obecnie

przyrzeczenia opozycji mają tem mniejsze znaczenie, że zastrzegła ona sobie prawo krytyki posunięć partyjnych.

W ten sposób kilkudniowe zamknięte obrady Cika i Centralnej Komisji Kontrolującej były jakby próbą sił, pierwszą rozgrywką, która pozostała bez zakończenia. Dalszy ciąg wewnętrznej skłóki partyjnej odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie lub grudniu na wszechrosyjskim zjeździe partii komunistycznej.

Odbudowa zniszczonych wskutek działań wojennych osiedli.

Pas zniszczenia na terenie Województwa Wileńskiego przebiega wzdłuż linii b. frontu niemiecko-rosyjskiego na przestrzeni 105 km., szerokości od 3 do 5 km. i przebiega przez powiaty: Brzostowski, Świąciański, Oszmiański, Wilejski i Połotowski.

Według zebranych na miejscu danych statystycznych, uległo zniszczeniu w tych powiatów przeszło 50.939 budynków.

Do 1 stycznia r.b. na miejscu zniszczonych budynków powstało 19.576 nowych, przeważnie jednak w złym gatunku i o niewystarczających rozmiarach.

Wobec tego pozostaje jeszcze do odbudowy ogółem 31.563 budynków.

Tempo odbudowy nie mogło być szybkie nie tylko z powodu nieostatecznych asygnowań kredytowych i ciężkiego aparatu biurowego Dyrekcji Odbudowy, lecz również z powodów natury lokalnej, z których najważniejszy jest brak lasów w pobliżu zniszczonych osiedli, wzdłuż linii b. frontu wycięto bowiem za czasów wojny lasy na przestrzeni 40 km. i więcej włączył po obu stronach tej linii. Wynika z tego, że dalsza odbudowa musi posilować się materiałami z lasami i łąkami, a także z największej ilości kosztów budowy. Uwzględniając ten stan rzeczy i wręczając przyjeżdżając z pomocą ludności, Urząd Wojewódzki wystąpił z szeregiem wniosków do władz centralnych o przyznanie odpowiednich kredytów na tę akcję oraz na propagandę budowy domów z materiałów zastępczych, ponieważ przy rozwiązywaniu problemów obniżenia kosztów budowy natrafiać się będzie na trudności ze strony samych zainteresowanych, którzy przyzwyczajeni są do budownictwa z drewna i cegły.

Wnioski i postulaty Urzędu Wojewódzkiego zostały przyjęte przez władze centralne i obecnie Oregowa Dyrekcja Robót Publicznych prowadzi energiczną akcję organizacji kursów instruktorów tamtego budownictwa wiejskiego z jednoczesną budową domów pokazowych.

Takie kursy powstają w Krewie powiatu Oszmiańskiego, gdzie buduje się 8 domów pokazowych we wsiach Daszki i Drobysze, powiatu Postawskiego, gdzie powstają 3 domy pokazowe, w Wiesznie i wsi U. szywcach, powiatu Wilejskiego, gdzie wznoszone są 3 domy pokazowe oraz w powiecie Brzostowskim, gdzie będą wybudowane również 3 takie domy.

Na kursa te delegowani są referenci odbudowy, lustratorzy gminni, pisarze gminni oraz majstrów cieśli i murarzy z pośród miejscowej ludności wiejskiej.

Cele podróży min. Zeelensa.

BERLIN, 13-VIII. PAT. Według Vossische Zeitung, pobyt Zeelensa w Kownie ma być dalszym ciągiem spotkania polnego Zeelensa z Voldemarusem w Kibartach oraz konferencji ryskiej. Według korespondenta tej gazety, z planowanego w czasie tamtych rozmów zbliżenia lotewskiego dotychczas niewiele zostało zrealizowane. Obecnie min. Zeelens nie ma zamiaru realizowania sojuszu politycznego z Litwą, gdyż sojusz taki narazie jest nie do pomyslenia. Najwyżej może być mowa o traktacie rozjemczym. Narazie dla Litwy najważniejszą rzeczą byłoby zawarcie konwencji celnej z Litwą. Głównym celem podróży Zeelensa jest zbadanie czy Kowno gotowe jest do zbliżenia gospodarczego z Litwą. Korespondent wskazuje, że specjalne światło rzuca na obecny podróż lotewskiego ministra do Kowna fakt, że Zeelens nosi się z myślą rozpoczęcia w najbliższym czasie rokowań o traktat handlowy z Polską, którą to sprawę udało się wysunąć na tory aktualnej polityki lotewskiej ruchliwemu polskiemu posłowi w Rydze p. Łukasiewiczowi.

Sekretarz poselstwa duńskiego w Kownie wyjechał z powrotem na Litwę.

W dniu wczorajszym podawaliśmy o oryginalnym spacerze sekretarza poselstwa duńskiego w Kownie p. Fryderyka Rafmussena, który przejechał granicę nielegalnie i via Troki przybył do Wilna, które pragnął poznać. Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym p. Rafmussen udał się pociągiem na stację Zawias, poczem powrócił do Litwy. Do Zawias p. Rafmussen towarzyszył p. o. Starosty Wileńsko-Trockiego p. Michał Łukasiewicz.

Odjazd siostry Vanzettiego do St. Zjednoczonych.

CHERBOURG, 13-VIII. PAT. Siostra Vanzettiego Luigia Vanzetti odpłynęła na parowcu „Akwanja” do Stanów Zjednoczonych i ma zamiar wnieść do rządu amerykańskiego błagalną prośbę o ułaskawienie brata.

Papież nie interwenjował na rzecz Sacco i Vanzettiego.

RYM, 13-VIII. PAT. Komunikują urzędowo z Watykanu, że wiadomość jakoby Papież interwenjował u rządu waszyngtońskiego na rzecz Sacco i Vanzettiego jest nieścisła. W rzeczywistości jedynie kardynałowie amerykańscy wstawiali się za skazanymi.

Prasa gdańska o wywiadzie kom. Strassburgera.

GDĄŃSK, 13-VIII. PAT. Przed kilku dniami ukazał się w tutejszej Baltyche Presse wywiad komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku Strassburgera, poświęcony stosunkom polsko-gdańskim. Minister Strassburger poruszył w tym wywiadzie całokształt stosunków polsko-gdańskich ze szczegółowym uwzględnieniem dziedziny gospodarczej, przedstawił gospodarczy rozwój wolnego miasta od czasu jego zespolenia gospodarczego z Polską, zobrazował obszernie program polityczny i twórczej polityki rządu polskiego w dziedzinie gospodarczej z uwzględnieniem interesów wolnego miasta, wreszcie naszkicował trudności stojące na drodze zbliżenia i współpracy polsko-gdańskiej.

Wywiad ten, nacechowany ścisłą obiektywnością i rzetelnością, wywołał w całej prasie niemiecko-gdańskiej bardzo silne echo. Dzienniki niemiecko-gdańskie z uznaniem podkreślają te ustępy wywodów min. Strassburgera, które wskazują na dążenia Polski, zmierzające do poparcia gospodarczego rozwoju wolnego miasta—uważając, że na tej platformie będzie można bardzo łatwo doprowadzić do zbliżenia i dobrych stosunków między Polską a Gdańskiem.

Z wielkim zadowoleniem podkreślamy — piszą dzienniki niemiecko-gdańskie, oświadczenie ministra Strassburgera, że także po stronie Polski uznaje się, że Polska potrzebuje Gdańska i że wszystko to, co dotyczy jego rozwoju, znajduje zrozumienie i poparcie rządu polskiego. Słowa te uprawniają do nadziei, że przez ścisłe gospodarcze stosunki oraz na tle wzajemnych interesów uda się zlagodzić i usunąć przeciwieństwa i tarcia istniejące jeszcze na tle narodowościowym w stosunkach polsko-gdańskich.

Pragniemy — pisze Danziger Zeitung — ażeby wywiad z p. ministrem Strassburgerem był wstępem do trwałego zbliżenia między Polską a Gdańskiem w myśli hasła wysuwającego swego czasu przez min. Strassburgera: Więcej gospodarki, mniej polityki.

Jedynie organ nacjonalistów niemieckich Danziger Allgemeine Zeitung wyraża oburzenie z powodu wywiadu z min. Strassburgerem i nazywa wywiad mieszaniną się w wewnętrzne sprawy wolnego miasta. Oburzenie to jest jednak zrozumiałe, gdyż oświadczenia komisarza generalnego Strassburgera wyrażają nacjonalistom niemieckim i najważniejszy atut, jakim dotąd operowali w stosunku do Polski, a mianowicie straszenie ludności w m. Gdańska—Polską i jej rzekomym dążeniem zmierzającym do polonizacji tego miasta.

Wobec oświadczenia Danz. Allg. Ztg. podkreślić należy, że stanowisko komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku nie da się porównać z żadnym stanowiskiem dyplomatycznym według obowiązujących zwyczajów międzynarodowych. Ustrój wolnego miasta bowiem i jego stosunek do Polski daje komisarzowi generalnemu Rzeczypospolitej w Gdańsku uprawnienia wykraczające poza ramy zwykłych uprawnień przedstawicieli dyplomatycznych.

Francuski ogródek dziecięcy N. Szepowalnikowowej

ul. Trocka Nr 7.

Przyjmuje się dzieci od 4 lat. Zapisy od 10 sierpnia codziennie, oprócz świąt, od 11 do 1 popoł.

Roczne Kursa Handlowe M. Przewłockiej w Wilnie.

Zarząd powyższych Kursów, egzystujących od r. 1919, zawiadamia iż zapisy na Kursa na rok bieżący przyjmuje sekretariat Kursów we wtorki i piątki w godz. 12—2 w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22 m. 5. Wykłady rozpoczyna się we wrześniu w g. od 6—9 wiecz.

Program obejmuje następujące przedmioty:

Ogólna Handlowa, Bankowa, Przemysłowa, Arytmetyka Handlowa, Korespondencja i Biurowość, Nauka o Handlu, Stenografia, Nauka Pisania na Maszynach oraz języki: Angielski, Francuski i Niemiecki.

LICEUM HANDLOWE ŻEŃSKIE

pod Dyr. STANISŁAWY PIETRASZKIEWICZOWY
Ul. Żeligowskiego 1 m. 2. Liceum im. Filomatów.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

Świadectwo ukończenia:
a) liceum szesnastoklasowego ogólnokształcącego,
b) innej szesnastoklasowej szkoły średniej z prawami publiczności,
c) sześciu klas gimnazjum.

W ostatnim wypadku kandydatki jako posiadające kurs niezakończony winny uzupełnić wiadomości z języka polskiego i historii w ciągu 1-go roku szkolnego. Nauka trwa dwa lata. Opłata wynosi 30 zł. miesięcznie. Przyjmuje zapisy od 24 sierpnia do 15 września r. b. codziennie od 10 do 12 pp.

8-mio Klasowe Liceum Polsko — Francuskie

N. SZEPOWALNIKOWOJEJ ul. Trocka Nr 7.

odania o przyjęcie do młodsz. i starsz. wstępnej, do 1 i 2 klas z załącz. metryki urodzenia i świad. o szep. o szep. przyjmując się w kancelarii liceum od 10-go sierpnia codziennie, oprócz świąt, od 11 do 1 g. pop. Egzaminu wstępne od 29 sierpnia. Liceum posiada własny internat.

Instytut Nauk

Handlowo-Gospodarczy chow Wilnie

Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej.

Koedukacyjny Zakład Naukowy dla osób, które ukończyły co najmniej 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Kurs nauk 2-letni. Początek lekcji — dnia 15 września 1927 r.

Informacje i zapisy w Sekretariacie Instytutu: ul. Biskupia 12, lokal Szkoły Handlowej Męskiej (czynny w dni powszednie od godz. 17-tej do 19-tej).

B A C Z N O Ś Ć!

Tani Antykwariat

Książki — Nuty — Materiały Piśmienne

w Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego

Prostym oglądać wystawy w 9 oknach przy ul. KRÓLEWSKIEJ Nr 1.



DARMO otrzymać każdy konsument najlepszej HERBATY marki «CZAJNIK».

piękny serwis herbaciany

z najcenniejszej porcelany, za zwrotu opakowania od herbaty mark «Czajnik». Żądajcie prospektów od Waszego dostawcy.

Rewelacje S. D. Sazonowa.

Medrec szuka własnych win; czułk mniej poważnie śmieszko poluje na winy bliżniog.

Konfucjusz.

Dzięki «aferze» aż dwóch ludzi podobno niewinnie na śmierć skazanych, tudzież dzięki bezprzykładnemu incydentowi z udeśnięciem i więzieniem i niedającym się odsukać Leonem Daudem, nie wspomniąc o tajemniczym zniknięciu genera. Zagorskiego — Europa („a z nią świat cały”) nie miała tego roku akurainych ogorków.

Gdy zaś zaczęły jakby ustawać obie wszechświatowe sensacje, dobrotliwa Opatrzność zesłała Europie (a z nią całemu światu) rewelacyjny pamiętnik byłego rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, S. D. Sazonowa, ogłoszony przez niego samego w paryskim, o najpoważniejszych tradycjach, mieszczeniu „Revue des Deux Mondes”. Jednocześnie zaś, w sierpniowym zeszycie niemieckiego poważnego mieszczenia rosyjskiego „Sowremiennyja Zapiski” pojawił się rosyjski tekst pamiętnika, zawierający jeszcze większą szczegółowość obfitość, niż tekst francuski.

W samą tę rzecz, zarówno zrodziła, coak pochodzą najwęższe rewelacje o okolicznościach towarzyszących wybuchowi wojny wszechświatowej, jak niesłychanie efektowna dramatyczność naraż Sazonowa, czynią z jego pamiętnika pierwszorzędą „sensację”, znakomicie rozpraszającą monotonię i pustkę kończącej się kalendarium.

Oto, według tekstu zarówno francuskiego jak rosyjskiego, streszczone

najsumienniejsze to historycznej chwili, tudzież jej przebieg. Momentem tym jest wypowiedzenie wojny Rosji przez Niemcy.

Sazonow twierdzi najkategoryczniej, że plan wywołania wojny wszech-europejskiej był przez rząd niemiecki dawno ukartowany. Miała wielką akcję rozpętać—Austria. Kwestja była tylko: kiedy ma nastąpić rozpękanie mocy piekielnych.

Od dawna też była upatrzona Serbia, jako punkt wyjścia dla wmięszania się w sprawy na półwyspie Bałkańskim wielkiej Austro-Węgier aliantki, monarchji cesarza Wilhelma II-go. Niemcy i Austria zmierzały do utworzenia wielkiego związku państw Bałkańskich, nad którymi protektorat objęło „Trójpzymierze (Niemcy, Austria, Włochy).

Atoli wszelkie plany i zabiegi robiły się o niezłomne trwanie Serbji w duchu „panlawistycznym”. Serbja, Karagorgiewiczem na ironie, ciężyła ku „Rosji. Na to nie było rady. Trzeba było przełamać tę nieznajomość, „orientację” Serbji. Serbja—pisał sam cesarz Franciszek Józef do samego cesarza Wilhelma 6 czerwca 1914-go—powinna być jaknajściślej izolowana oraz terytorjalnie zeszczupiona. Wówczas przestanie grać rolę polityczną na półwyspie Bałkańskim; wówczas ulegnie wpływom dyplomacji austro-węgierskiej; wówczas prądy panslawistyczne przesłaną nuriować państwa Bałkańskie; wówczas dopiero da się utworzyć ich związek pod protektorem Trójpzymierza.

W pierwszych dniach czerwca 1914-go nie spodziewał się cesarz Franciszek Józef, że już związek Bałkański... nie potrzebuje; że tak już blisko—inne rozwiązanie sprawy.

Cesarz Wilhelm orientował się by-

strzej w stanie rzeczy. W odpowiedzi jego na przytoczone konsyderacje sędziwego wiedeńskiego monarchy znajdujemy—tak pozornie nieoczekiwany! — frazes następujący, powiedziany na specjalnej audjencji do ambasadora Austro-Węgier:

— Jeżeli dojdzie do wojny między Austrią a Rosją, może cesarz Franciszek Józef być pewny, że Niemcy, wierne aljansom, staną z Austro-Węgrami ramię przy ramieniu. Lecz Rosja nie jest jeszcze bynajmniej gotowa do wystąpienia... i dwa razy będzie się namyślała, zanim za oręż pochwyci.

I tenże poseł austriacki donosił swemu szefowi hr. Berchtoldowi do Wiednia nietylko, że można polegać, jak na Zawiszy, na aljansie z Niemcami, lecz w raportach swoich wyrażał się—wcale nie dwuznacznie o formalnym podjudzaniu Austro-Węgier do wojny z Rosją. „Oni—pisał mając na myśli cesarza Wilhelma z jego kamarylją — nam wciąż dodają ducha (ermunter uns), aby nie ustępować, aby nie omijać nadarzającej się sposobności zgniecenia raz przecie gnazda nieustannego rewolucyjnego września, jakim jest Serbja”. A w innym piśmie ambasadora czytamy jeszcze wyraźniejszą konfidencję: „Powtarzam, że polityczne sfery niemieckie, a w pierwszym linii sam cesarz Wilhelm pochaja nas (draengen) do zbrojnego wystąpienia przeciwko Serbji”.

Trudno przypuścić aby Sazonow z całą świadomością miał odważyć... fałszować takie historyczne dokumenty, jak raporty ambasadora Austro-Węgier. Był nim wówczas hr. Szeceny (Szeceny).

Sazonow przytacza np. tekst protokołu historycznego posiedzenia wiedeńskiej rady ministrów, odbytego 7

lipca 1914-go. „Na wniosek prezesa gabinetu węgierskiego postanowiono nie dążyć do zupełnego zniszczenia Serbji, uszczuplenia terytorjalnie, a to ze względu na Rosję. Prezes austriackiej rady ministrów zauważył, że byłaby bardzo wskazana zmiana dynastji w Serbji. Kładi też nacisk na konieczność ustalenia ekonomicznej zależności Serbji od Austro-Węgier”.

Gdy doszedł rąk Sazonowa tekst ultimatum wręconego przez Austrię Serbji, nie miał on jeszcze cytowanego przed chwilą dokumentu; wszelako był już tak dobrze zorientowany w sytuacji, że ani na moment jeden nie dał wiary oświadczeniu posła austriackiego w Petersburgu, że „Austro-Węgry bynajmniej nie mają zamiaru naruszyć bądź terytorjum Serbji, bądź jej prawa suwerenne”. Natychmiast też on, Sazonow, poczynił energiczne kroki w Berlinie, Londynie, Wiedniu i Rzymie mające na celu powstrzymanie katastrofy. Rzecz jest charakterystyczna, że Włochy (wchodzące przecie do Trójpzymierza) od samego początku zajęły wręcz wrogi stanowisko wobec serbskiej polityki Austro-Węgier. Markiz San Giuliano oświadczył bez ogródek, że Włochy nigdy przynigdy nie przyłożą ręki do gnębienia obcego narodu. Von Flotow telegrafował do Berlina, że rząd włoski nie zdecydował się nigdy popierać polityki austriackiej wobec Serbji — włoskiej opinii publicznej.

Plany berlińskie zaalarmowały króla rumuńskiego, którego Sazonow nie waha się zwać „najmądrzejszym z Hohenzollernów”. Nie wątpił nikt o jego gorących sympatiach dla Niemiec. Jednak król Karol Rumuński gorąco i energicznie protestował przeciwko partii Niemiec do wojny. Zaklinał cesarza Wilhelma, zakładał mi-

nistrów berlińskich, najbardziej popierających politykę wojowniczą... Nic nie pomogło. Nastroj wojowniczy wprost kipiał już w sferach politycznych Berlina.

Wówczas z inicjatywy Sazonowa rząd angielski zwraca się do rządu niemieckiego z propozycją oddania sporu austro-serbskiego pod sąd rozjemczy czterech państw. Niemcy dają odpowiedź odmowną. Cesarz rosyjski wysyła na własną rękę (bez skomunikowania się ze swoim ministrem spraw zagranicznych) dn. 29 lipca telegram do ces. Wilhelma proponując oddanie sporu austro-serbskiego pod decyzję międzynarodowego trybunału w Hadze. Depesza wysłana była z Peterhofu. Sazonow czyni uwagę, że cesarz Mikołaj, w nawale spraw, którym był zavalony, „widocznie zapomniał dać jemu, ministrowi Sazonowowi, depeszę do wysłania”.

Tedy i Sazonow zaraz nazajutrz wszczyna na własną rękę rozmowę z postem Austro-Węgier i daje mu za pewnienie, że o ileby rząd wiedeński cofnął ze swego ultimatum wyrażenia uwzględniające suwerenność Serbji jako wolnego państwa, Rosja gotowa jest przerwać zbrojenia się... Był to krok z mojej strony samozwaniący — pisze b. minister. Wiedzieliśmy, że przekraczając moje kompetencje, że to było jawne przewyższenie władzi, a jednak dałem posłowi austriackiemu to oświadczenie na piśmie.

Było już za późno. Nic jeszcze w tym momencie Sazonow nie wiedział, że już armaty austriackie ostrzeliwują Belgrad.

Następuje w pamiętniku Sazonowa opis sceny wręczenia mu przez

posła niemieckiego wypowiedzenia wojny Rosji przez Niemcy.

Było tak.

Około południa 30 lipca przyszła depesza od posła rosyjskiego w Berlinie, donosząca o podpisaniu przez ces. Wilhelma dekretu mobilizacyjnego. Pomimo, że ów dekret ukazał się prawie jednocześnie w dodatku nadzwyczajnym „Lokal-Anzeigera”, poseł Szwabiejew otrzymuje od rządu niemieckiego kategorię... zaprzeczenie, że, broń Boże, mobilizacja nie jest bynajmniej ogłoszona. Szwabiejew natychmiast donosi o tem telegraficznie swemu rządowi. Telegram przychodzi do Petersburga—z bardzo znacznym opóźnieniem. Sazonow przekonany jest, że opóźnienie było rozmyślane. Rząd niemiecki pragnął sprowokować rząd rosyjski do ogłoszenia pierwszej mobilizacji nie w Niemczech, co by zwalilo na Rosję całą odpowiedzialność za wojnę.

Suchomlinow i Januszkiewicz nagła. Są zdania, że jeśli tylko na jedną dobę opóźnić mobilizację, wówczas... cały mobilizacyjny plan rosyjski na celi Sazonowa doskonale to rozumie. Rozumie doskonale, że losy Rosji są w grze. Uda się co temu do cesarza. Zastaje go stroskanego i znużonego. Zdaje cesarzowi raport z całej sytuacji; długi raport, trwający prawie godzinę. Obecny był hr. Tatyszczew, komenderowany „do osoby” ces. Wilhelma, świeżo z Berlina przybyły.

Cesarz miał już w ręku odpowiedź odmowną ces. Wilhelma na jego prośbę oddania konfliktu pod decyzję trybunału w Hadze, tudzież wiedział już o ogłoszeniu w Niemczech mobilizacji.

Siedziałem nawprost cesarza — pisze Sazonow. Na jego bladej twarzy malowała się aż nadto wyraźnie wa-

KURIER GOSPODARCZY ZIEM WSCHDONICH.

Sprawy morskie w do- bie obecnej.

Od czasu ostatniego pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w Gdyni, sprawy morskie wysuwały się na czołowe miejsce zagadnień państwowych. Z uwagi na aktualność tych spraw, rozpoczynamy druk szeregu artykułów p. Edmunda Janowskiego, które niezawodnie muszą zainteresować i nasze społeczeństwo kresowe.

Szlachetny i wielkomyślny naród, uświęcając chwilę swego wskrzeszenia z twardej wiekowej niewoli, nie zatracił swych ideałów i mocy ducha, kończy dzieło oswobodzenia zatknął oręż w Baltyku na znak ukończonej wojny... a gen. Józef Haller wrzuca pierścień złoty do wody, wiatraczek epilog z zaślubinami Polski Odrodzonej ze swem morzem.

Jest to chwila uroczystego zamieszania, w której światła swego łączy się z prawem dostępu do morza. Wymyślił się tylko wyobraźnia w tę chwilę pojednania i bratania się z naszym morzem.

Siał się przecież tu dla nas, narodu wyzwalonego, epokowy moment, historycznej wagi ewenement, utrzymania bytu naszej duszy narodowej i rozrostu siły życia społecznego i ekonomicznego.

Prócz wiekistej przysięgi na wierność danej morzu, nieśliśmy w duszach i myślach hołd tej świetlanej pamięci dawnego naszego podboju na wodach, gdzie z czasów jeszcze króla Władysława IV, Stefana Batorego i Czarnieckiego flota pod banderą polską zawiłała do portów szwedzkich, niemieckich i duńskich, a nawet wypływała na dalsze wody oceanu.

A więc myśl o tem morzu naszym świecić winna każdemu z nas, tej pracy podjętej dla spolegowania naszego stanu posiadania, no i łączności ze światem, o ile chcemy, by pomysł był i rozwój był udziałem naszego Państwa.

Adoracja i egzaltacja tego poglądu jest tu zupełnie na miejscu i nie podlega najmniejszej chyba dyskusji, — jako przejaw zdrowej i rozumowej polityki przy rozważaniu samej egzystencji państwowych każdego kraju.

W dniu 3 sierpnia r. b., podczas pobytu swego w Gdyni, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wygłosił przemówienie okolicznościowe, podkreślając znaczenie i pogląd swój na sprawę morza z punktu zagadnienia państwowego w chwili obecnej. Wyjątek tych słów umieszczam dla porównania myśli zasadniczej, którą tu pragnę udowodnić.

Jako pierwsze pokolenie Odrodzonej Polski, mamy obowiązek wobec przyszłych pokoleń podjąć prób wielkich, celowych i realnych wysiłków. Jedną i to kapitalną z tych prób jest nasza praca nad morzem. Jesteśmy świadomi, że błędy naszej przeszłości nie mogą się więcej powtórzyć. Drogowskazy w tej dziedzinie zostały już jasno przez Rząd i społeczeństwo wytyczone.

Nie też dziwnego, że zaabsorbowanie Rządu i społeczeństwa tą palącą kwestią morza i związaną z nią sprawami morskimi — jak Żegluga morską, handel zamorski i emigracja, powinno być wysunięte, jako kategoryczny postulat ujawnienia swego konkretnego stanowiska, — z jednej strony przez Rząd — stawiając,

ka wewnętrzna. Sam byłem do głębi poruszony.

Od decyzji cesarza Mikołaja zawisły lesy Rosji i narodu rosyjskiego... Hr. Tatizczew nie odezwał się ani jednym wyrazem. Łatwo było zgadnąć, co i w jego dziele się duszy.

Wreszcie cesarz wstał. Jakby z trudem dobywając z ust słowo po słowie, rzekł mi:

— Ma pan rację. Nie pozostaje nam nic innego, jak czekać napadu. Proszę oznajmić szefowi generalnego sztabu mój rozkaz o mobilizacji.

Januszkiewicz (ówczesny szef generalnego sztabu) bał się, aby nie było — cofnięcia rozkazu o mobilizacji. Cofnięcia nie było. Wypadki szły po sobie z zawrotną szybkością.

Wszelako na poranku 31-go lipca Sazonow raz jeszcze próbuje za pośrednictwem rządu angielskiego skłonić Niemcy do pokojowego załatwienia sprawy. Dzień cały czeka na ostateczną odpowiedź. Przysła ona dopiero o północy, z 31 lipca na 1 sierpnia. Rząd niemiecki zażądał od rządu rosyjskiego demobilizacji w ciągu 12 godzin... nie obiecując w zamian przerwania mobilizacji własnych sił zbrojnych.

Oczywiście, na takie ultimatum mogła być jedna tylko odpowiedź: odmowna.

Nie dnia 1-go sierpnia o 7 godzinie wieczorem — opowiada S. D. Sazonow — zjawił się u mnie poseł niemiecki hr. Pourtales. Bez żadnych wstępów spytał prosto z mostu, czy rząd rosyjski gotów jest uczynić zażość żądani Niemiec wyrażonemu w ultimatum? Odrzekłem, że nie jest gotów, lecz dodałem, iż pomimo rozpoczętej mobilizacji Rosja gotowa natychmiast rozpocząć pertraktacje o załatwienie sporu w drodze pokojo-

tego sprawę jasno, co do swych zamierzeń, — a z drugiej — poparcia tych poczynań i wypowiedzenia swej wolnej opinii — ujawnienia swego „czynu” przez społeczeństwo.

Dla poprzednich rządów, jak i obecnego — odbudowy i rozwoju kulturalnego, oświeceniowego, czy też sanacji, — ten argument polityki nakazu dziejowego i przeczności jest i był bazą podstawową i powoli, — choć może i z pewnymi uchybieniami, ściśle jest przeprowadzany.

Tak — z chwilą gdy Polska uzyskała już wolny dostęp do morza, a sprawa wolnego miasta Gdańska nabrała dla nas odmienniejsze znaczenie, jako portu morskiego, wobec stałych zagadnień co do kompetencji i praw polskich na terenie tego portu — przystąpił Rząd do budowy uniwersyteckiego (od wolnego miasta Gdańska) portu w Gdyni, stwarzając sobie w ten sposób własną siedzibę morską. W chwili obecnej mamy już cały szereg gotowych, budujących się lub projektowanych linii kolejowych, które łączą port ten z ośrodkami i rubieżami kraju, ułatwiając sprawność transportowania i dojazdów. Przez Rząd również podjęta została akcja stworzenia przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska” pod kierownictwem p. Juliana Rumla — jako przewodniej myśli w zapoczątkowaniu budowy własnej floty.

Wszystko to jednak dopiero jest częścią — wielkiej pracy dla morza. W swem zapoczątkowaniu i skali — to doniosłe zadanie przypomina coś z początku, ale niedokończonego z braku całości i dostosowania — podjęcia tej akcji ze strony społeczeństwa. Jakby bogate podwórce gospodarskie, ze spichlerzami, wozniami i rozległymi stajniami — lecz bez własnego sprzętu — na cudzym pachcie. To nie dosyć tego wysiłku rządowego w przeprowadzeniu budowy portu, — w posiadaniu kilku statków, zakupionych przez Skarb lub eksploatacji transportu i portu przez statki handlowe obcych państw.

Potrzeba nam intensywniej organizacji własnej żeglugi, wzmożenia ruchu eksportowo-importowego i pasażerskiego własnymi siłami, powstania własnych towarzystw transportowych i assekuracyjnych, rozwoju bankowości, popierającej nasz handel i przemysł na rynkach zamorskich i t. d., całego swobodnego aparatu, któryby poddał mógł potrzebom kraju, zwiększając się stopniowo w miarę swego rozrostu. Taka zaś akcja może być podjęta tylko przez społeczeństwo, a nie przez sam Rząd.

Mimo niejednokrotnie ujawnionej obójności do spraw morskich ze strony całego szeregu odmów naszego społeczeństwa, przez nieświadomości doniosłości znaczenia posiadania przez nas i dla nas samych morza — sprawa ta na niczem nie ma. Odrzucił, — z całą gorliwością i w zrozumieniu tych potrzeb musimy te myśli rozwijać, powtarzać i do niej wracać, — wpajając w umysły tych ludzi całą rację bytu i przeczności, z jaką podkrywaną jest ta sprawa dla przyszłości i dobrobytu naszego kraju.

Oczekuje się od społeczeństwa dzieła potężnego, sprawy wielkiej wagi, czynu, który w stosunkowym rozmiarze, o ile nie doprowadzi odradza do dobrobytu narodu i Państwa, to przynajmniej wywołuje ze stanu obecnego i stworzy znośne a zdrowe warunki egzystencji.

Wojna hr. Pourtales wyjął z bocznej kieszeni arkusz złożony we czworo i trzymając go w ręku powtórzył swoje zapytanie po raz trzeci.

Po raz trzeci jednakową usłyszał odpowiedź Wólcza posel, któremu głos drżał ze wzruszenia, rzekł mi:

— W takim razie mam polecenie mojego rządu złożyć Waszej Ekscelencji następującą notę.

Ręka jego trzęsła się, gdy mi arkusz złożony we czworo doręczał. Było to wypowiedzenie wojny.

Podczas gdy notę przebiegał oczami, hr. Pourtales, nie mogąc dłużej opierać wzruszenia, zachwiał się na nogach, podszedł ku oknu, oparł się o nie — i rozplakał się.

Gdy podszedł ku niemu, zdjął szczerą sympatią, a i sam poruszony do głębi, podjął ręce do góry i rzekł cicho:

— Czym mógł kiedykolwiek przypuszczać, że w takich okolicznościach będę musiał Petersburg opuścić.

Uściśniliśmy się.

Niepewnym krokiem wyszedł hr. Pourtales z mego gabinetu.

Trzeba zwrócić uwagę — dodaje Sazonow — że nie było bynajmniej jeszcze w tym momencie nastąpiło wypowiedzenie przez Serbję wojny Austro-Węgrom! Tedy Niemcy — konkluduje b. minister spraw zagranicznych ces. Mikołaja — dobyły miecza dla bronięcia aliantów, na którego nikt nie napadał.

Cz. J.

— W sprawie przeniesienia Archiwum Państwowego. Władze

Czyn ten, jak i każdy inny, z odwołaniem wyjął się przeobryzm — ponad siły; — w treści swej zaś przy wykonaniu, jednak w zlekceważeniu bezpośrednim zmniejsza się stopniowo w swej wielkości, gdyż jest tym obowiązkami głębokiego wskazania i koniecznością do urzeczywistnienia. Dł nas zacyfarych w naszej kulturze rozwojowej, będzie ta konieczność tym „wysięgiem pracy” — mówiąc słowami marszałka J. Piłsudskiego, by dorównać innym krajom.

Są przejawy życiowe, które, jako konieczne i dyktowane specjalnymi względami stać muszą poza nawiasem wszelkiej reformy oświeceniowej. W masie ogółu spotyka się często z zdaniem, głęboko zakorzenionym w psychologii tych sfer, wywołane apatią powojenną i pesymizmem zbiorowym, że przez zubożenie nasze i trudności finansowe „nie wolno” nam zaprzętać sobie głowy temi sprawami. Stereotypowe poglądy, że nie stać nas na takie rzeczy lub są ważniejsze sprawy itp. (przez co pojęcie „ważniejsze” łączy się z wartością i akcją zwykłe nieokreśloną), są argumentami laików w ogóle w sprawach morskich i ludzi krótkowzrocznych. Wszystko to oparte jest na niedrogiem, przecułym lub przygnębiłym stanie mas — na braku solidarności — poczuciu własnej słabości, a przedewszystkiem na braku zrozumienia i wglębia się we własny interes życiowy.

Należy sobie jasno uprzytomnić, że poza swą bezpodrośnością, przejawy te są czynnikami szkodliwymi i muszą być zwalczane, gdyż nie wnoszą żadnej realnej wartości — odwrotnie — demoralizują i prowadzą nas do stopniowego upadku, — faktycznej zależ-

ności — ku zadowoleniu innych, wyzyskujących ten nasz stan anormalny. Pówtanie i rozwój żegluzi handlowej i pasażerskiej morskiej winno być przeprowadzane z całym pietyzmem, wzrost pod przymusem konieczności i rozwoju Państwa, w trosce o jego egzystencję i przyszłość jako państwa i przeczności politycznej. Oszczędność, jako czynnik gospodarczy, jako tło wskazania i problemów praktycznych i równowagi budżetowej Państwa, musi mieć w swem założeniu uzasadnienie pojęcia politycznej lub gospodarczej przeczności, którą się powodowano przy stwarzaniu programów i planów działania na dalszą przyszłość, w przebiegu raz byłaby to oszczędność krótkowzroczna, nie realna i tamująca wszelki rozwój.

Takim nakazem dnia i naszej przeczności jest stworzenie własnej żegluzi morskiej, zadokumentowanie swego stanu posiadania, swego prawa co do morza, oraz potrzebę rozwoju ekonomicznego na rynkach międzynarodowych.

Na to potrzebny jest kapitał moralny i fizyczny, potrzeba samorządności, którego oczekuje kraj od swego społeczeństwa. Na niego się składa przedewszystkiem „zespoleenie wszystkich energii narodowych” — a w dalszym tu biegu — wysiłku i pomocy materialnej, jako formalnej podstawy i rozbudowy przyszłej żegluzi morskiej, bankowości, towarzystw handlowych, transportowych i assekuracyjnych. Tu, w tym ostatnim momencie zasadniczym problemem naszej politycznej dojrzałości musi być samowystarczalność narodu w dobre zrozumienie własnym interesie.

Te słowa specjalnie podkreślam, dając wyjaśnienie poniżej podstawy do twierdzenia ich dosłowności i ścisłości w oznaczeniu samego pojęcia.

Ed. Janowski.

(D. C. N.)

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Wsch. st. o g. 4 m. 16

Zach. st. o g. 19 m. 5

Uroczystości obchodu 10-letniej rocznicy po- wstania 1-go korpusu.

Kto z nas nie pamięta dnia powrotu do kraju dowórczyków. Przybyli zorganizowani i natychmiast rozpoczęli pracę nad przygotowaniem społeczeństwa do czynnego wystąpienia. Przyzywając do brawurowego bohaterstwa, dowórczyki odrzucając stawali na czele przygotowywanej walki o wolność narodu.

Pierwsi przystąpili do rozbrojenia Niemców w noc z 10 na 11 listopada na dworcu głównym w Warszawie, a na prowincji chwycili za broń — prowadząc i organizując naród do walki z wrogiem. 28 grudnia 1918 wyrwa się ze szponów czarnego orła Polaków — Wielkopolska. Gen. Dowórczyk Muśnicki prowadzi do boju Polaków.

Po przelocie Cieszyn, Wołyń, Wilno, front zachodni, Górny Śląsk (powstanie) znaczni dowórczyk krwią swą granice Polski, dając... „Ku Chwałę Ojczyzny”.

Skończyły się krwawe zmagania, powrócono do cichej pracy codziennej, a gdy przyjdzie hasło, pójdzie znowu dowórczyk w karne szeregi armii.

Dziś, z okazji uroczystości obchodu 10-letniej rocznicy powstania 1-go Korpusu Polskiego na Wschodzie Wilno całe święci wraz z dowórczykami tę uroczystość.

Wczoraj rozpoczęła się ona, a w plątek już przybył b. dowódca polskich sił zbrojnych w Rosji oraz b. dowódca i twórca 1-go korpusu gen. Józef Dowórczyk-Muśnicki, wityany na dworcu przez pluton honorowy dowórczyków, zastęp chorągwi Halerzyków, konwent „Batorja”, oddział „Sokoła”, oraz licznie zgromadzone czelny rzemieślnicze. Władze administracyjne reprezentowane były przez vice-wojewodę wileńskiego p. O. Malinowskiego.

W dniu wczorajszym o godz. 10 m. 30 ks. prałat Uszyło odprawił w Bazylice nabożeństwo żałobne za dusze poległych i zmarłych uczestników 1-go Korpusu Polskiego na Wschodzie.

Na nabożeństwie tem byli obecni wszyscy miejscowi i przybyli członkowie zw. Dowórczyków z gen. Dowórczyk — Muśnickim, Rymkiewiczem, Ostapowiczem i pułkownikiem Obuchowszczyńskim na czele.

Władze administracyjne reprezentował p. vice-wojewoda Malinowski w towarzystwie nac. wydz. bezpieczeństwa p. S. Kiriłkisa, wojskowego dowódcy 4 p. ul. Zamięskich p. plk. Kozierowski, oraz komendant miasta p. mjr. Dworak.

W godzinach wieczorowych gen. Dowórczyk-Muśnicki przyjmował życzących sobie osobiste porozumienie się z nim, poczem odwiedził, jako członka honorowego, wileńskie towarzystwo gimnastyczne „Sokół”, oraz jako honorowego Filister — Konwent „Batorja”.

W dniu dzisiejszym przybywają do Wilna delegacje poszczególnych okręgów, stowarzyszenia i goście i dziś właśnie rozpoczynają się uroczystości, program których podajemy: Dowiadujemy się w związku z tem, że wśród przybyłych już gości jest Józef Muraszkowski.

Niedziela, dn. 14 sierpnia 1927 r.

Godz. 8 m. 25. Powitanie na dworcu gości i delegacji.

Godz. 10. Zbiórka delegacji i organizacja ze sztandarami na placu Katedralnym.

Godz. 10 m. 30. Nabożeństwo uroczyste w Bazylice, celebrowane przez J. E. Ks. Arcebispa Romualda Jaitrzykowskiego.

Godz. 12. Akademia w Sali Miejskiej (Ostrobramska 5).

Godz. 15. Wspólny obiad koleżeńcki w Górnej Sali Hotelu „Georges’a” (ul. Mickiewicza 22).

Godz. 22. Raut w Górnej Sali Hotelu „Georges’a”.

Poniedziałek, dn. 15 sierpnia 1927 r.

Od g. 12. Zwiędzenie zabytków m. Wilna pod kierownictwem prof. Ferdynanda Ruszczyka.

Od g. 17. Zabawa w ogrodzie Bernardyńskim, uroczona popisem Sokolstwa.

WARSZAWA, 13 VIII, (tel. w. Słowa) Na jźd Dowórczyków w Wilnie Pan Marszałek Piłsudski wydelegował jako swego przedstawiciela gen. Konarskiego.

kon, a mianowicie osadnicy placibyl 1/2 część gotówką, a pozostałość rozdłona zostaby na raty. Dokładna data przetargów podana zostanie po zatwierdzeniu tej przez władze.

SZKOLNA.

— Dyrekcja gimnazjum im. J. Lelewela przyjmuje podania o przyjęcie do klas I, II, V i VI do dnia 26 sierpnia br. we wtorek i piątek od godz. 11-iej do 13-iej.

Egzaminy wstępne odbędą się w pierwszych dniach września br.

ROŻNE.

— Wil. Tow. Filharmoniczne (ogród po-Bernardyński). Dziś 14-go sierpnia r. o godz. 8 wiecz. koncert wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyrykcją Mikołaja Salmickiego. W programie: Moszkowski, Verdi, Rossini, Massenet, Bizet i inni.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec zgłoszonych do mnie przez Redakcję „Słowa” (w Nr. z dn. 9. VIII. r. b.) „zapytań”, proszę uprzejmie o umieszczenie w swem pierwszym piśmie załączoną moją odpowiedź, może nieco przydługiej, za co czytelnik w przeprasze, co jednak jest konieczne ze względu na dokładne wyjaśnienie sprawy.

Wobec nieobecności w Wilnie nie mogłem dotychczas odpowiedzieć na artykuł „Słowa” p. t. „Aleksander i krzesła” z dn. 2. VIII, co uczynię w najbliższym czasie in merito. Wobec ukazania się jednak w dn. 9. VIII „Słowa” artykułu „Zapytania dla posta Chomińskiego” z dołączeniem petytów dla mojej wiadomości „Dzielnicy jednego działacza”, mianowicie n. M. Sawicza, którego podpis znalazł się obok mojego śród 9-ciu podpisów przedstawicieli 5-ciu związków długoterminowych dzierżawców z Wilna, Pińska i Baranowicz — odpowiadam w kolejności zapytań.

1) Większość faktów z życiorysu p. Sawicza, załączonego przez „Słowa”, nie było mi znanych, w szczególności zarzut jakoby p. Sawicz służył w „Ochronie” carskiej; wiedziałem natomiast, że miał on zatarg z Magistratem o zwolnienie z rzemni miejskiej i że w tej sprawie odbył się szereg sądów, zakończonych w jednym wypadku umorzeniem sprawy, a w drugim kasacją w Sądzie Najwyższym, o csem „Słowa” nie wspominał; wiedziałem również, że p. Sawicz był przyjeźdźcą do „Partii Pracy” jako członek, po uprzednim zbadaniu zarzutów mu czynionych.

2) Do żadnej „akcji sztandarowej” „Obow. Sanacji moralnej”, do którego ze względu nadużywania tego pięknego frazesu siebie nie zaliczam — p. Sawicza nie wysuwałem. Jeśli znalazł się jego podpis na odezwie, to jedynie jako osoby, delegowanej do współpracy z „Komitetem Międzyzwiązkowym” długoterminowych dzierżawców przez „Związek właścicieli drobnych nieruchomości m. Wilna”, którego jest on prezesem.

3) Przy przeprowadzeniu pewnej akcji społecznej ze względu rzeczowych, acji jak w wypadku długoterminowych dzierżawców niezabędnej, moim zdaniem, nie tylko jako naprawienie krzywd rządów rosyjskich względem 20-tysięcznej rzeszy właścicieli domów na cudzych gruntach w naszych miastach i miasteczkach, ale również koniecznej dla rozbudowy naszych miast, a w szczególności Wilna — zmuszony jestem współdziałać z tym materiałem, jaki potrzeby życia wytworzył, a więc z istniejącymi związkami długoterminowych dzierżawców w miastach, że jeden z tych pięciu podpisanych na petycji do Marszałka Piłsudskiego związków z Wilna, Pińska i Baranowicz, stanowiących związek „Komitetu Międzyzwiązkowego” związków właścicieli domów, podbudowanych na cudzych gruntach i długoterminowych dzierżawców w miastach i miasteczkach Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej, który mam zaszczyt reprezentować — obiera sobie corocznie od lat pięciu na prezesa i deleguje do pertraktacji z innymi związkami osobę rzeczownego p. Sawicza — jest rzeczą tego związku, a nie moją. Nie jestem bowiem powołany do kwalifikowania lub dyskwalifikowania moralnego osób, delegowanych przez związki, z którymi jako zrzeszeniami, a nie personalnie współpracuję — dopóki nie zostaną przekonani, że dane osoby dopuściły się czynów hańbiących.

4) Ironicznie zapytanie co do „cyfrowych podpisów” p. Sawicza w „zapytaniu” nie pozostawiam bez odpowiedzi. Natomiast bez odpowiedzi na większą czy mniejszą przyjemność lub przykrość, jaką może mi sprawić znalezienie się podpisu p. Sawicza obok mojego pod wzmiarkowaną odewą — stwierdzam, że ocena ostateczna, czy był to błąd, który trzeba naprawić — zależy od wyniku sprawy sądowej, którą p. Sawicz zgłosił z mojem życzeniem ma wytoczyć Redakcji „Słowa”.

Ludwik Chomiński.

Zbytaczny tłuszc (tytuł)
zmarzaki, wagi, podbrodek, uszwa
reżny patentowany specjalny aparat
„Naila” Proteo do samomasażu twa-
rzy. Zamierzając mskultować twarz
otwiera. Skutek zdumiewający. Cena
zł. 18 (wraz z kosztami przesyłki).
Wysła za zaliczeniem pocztowem
D.H. L A B O R, Bydgoszcz,
Gdańska 131.

Szefana Batorego.

Przyjeżdżają przeważnie Węgrzy, dla których Wilno posiada specjalny urok ze względu na wielkiego założyciela naszego uniwersytetu. Pobyt wycieczki jest spodziewany w ciągu jednego dnia, poczem goście udadzą się w dalszą drogę do Rygi i Finlandji.

Program wycieczki jest następujący:

1. O g. 8

„Pax Romana”.

Żyjemy w okresie współdziałania międzynarodowego. Ruch międzynarodowy w tej lub innej postaci w stosunkach ludzkich wywiera silny wpływ. W ruchu tym musimy brać udział, jeżeli nie chcemy być poza nawiasem życia. Odnosi się to zarówno do poczynań społeczeństwa starszego i młodszych pokoleń.

W ruchu międzynarodowym młodzież polska akademicka bierze wydatny udział od chwili wskrzeszenia niepodległości państwowej. W historii ruchu międzynarodowego młodzież akademicka katolicka ma swoje osobne karty. Już od r. 1887 niektóre organizacje katolickie dążyły do zjednoczenia swych prac na gruncie międzynarodowym. Takie dorywcze porozumienie organizowało młodzież katolicka francuska, belgijska i szwajcarska. Do roku 1921 nie wytworzyła się jakiegokolwiek ściślejsza organizacja. Dopiero rok ten przyniósł wielki zjazd we Fryburgu przedstawicieli 20 narodów: Anglii (z Irlandią i Szkocją), Austrii, Argentyny, Belgii (waleńska i flamandzka), Czechosłowacji, Danii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Jawy, Jugosławii, Niemcy, Polska, Portugalia, Rumunii, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych, Litwy, Włochy i Węgry. Kongres fryburski wyłonił Międzynarodowy Związek Młodzieży Katolickiej Akademickiej „Pax Romana”. Poza tym na kongresie ustalono wytyczne, za cel wzięto wzmocnienie i ujednolicenie narekadowych organizacji katolickich młodzieży, wymianę poglądów, nawiązanie stałych przyjaznych stosunków między temi organizacjami. Organem wykonawczym był sekretariat informacyjny — porozumiewawczy, w skład którego wchodziła przedstawicielstwo poszczególnych organizacji narodowych.

Rokrocznie odbywane kongresy kolejno: w Roterdamie, Salzburgu, Budapeszcie, Bolonii i Amsterdamie przyniosły wykończoną budowę organizacyjną. Naczelną władzę ustawodawczą stanowi Rada Naczelna (le Conseil General), składająca się po 2 upoważnionych przedstawicieli każdego państwa.

Rada Naczelna wyłania Komitet Wykonawczy (Comité Directeur) składający się z 9 członków, członków wybieranych przez Radę na rok. Kom. wyk. działa za pomocą Sekretariatu Generalnego ze stałą siedzibą we Fryburgu. Prezes „Pax Romana” i sekretarz generalny obrani są przez Radę Naczelną. Tyle o obecnej budowie

organizacyjnej Pax Romana.

Udział Polski w „Pax Romana” datuje się od r. 1921, kiedy to na kongresie fryburskim naród nasz reprezentował ś. p. ks. poseł Kazimierz Lutosławski. Nie była to więc reprezentacja akademicka, nie mniej jednak ratowała nasz honor. Od roku zaś 1922 na II kongresie w Roterdamie Polskę reprezentowało już Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, które dotąd jest jedyną organizacją młodzieży katolickiej akademickiej w Polsce, biorącą stały udział w pracach międzynarodowych i zdobywającą zaszczytne stanowiska we władzach „Pax Romana”. Już bowiem w r. 1924 w Budapeszcie na IV kongresie wybrana została do władz „Pax Romana” członkini „Odrodzenia” p. Danuta Drużbicka, w roku zaś 1925 na kongresie w Bolonii i wiceprezesa uzyskała także polak i członek „Odrodzenia” p. Stanisław Orlikowski, jako przedstawiciel bloku srołowski. Rok 1926 na VI kongresie w Amsterdamie przynosił Polsce prezesa „Pax Romana”, którą obejmują tenże p. St. Orlikowski. Ten stały wzrost wpływu Polski dowodzi, że stała, systematyczna praca „Odrodzenia” znalazła zaszczytne uznanie, a jak wielkie zainteresowanie jest Polską wśród młodzieży zagranicznej, dowodzi fakt wyboru Polski na miejsce VII kongresu, który odbywa się obecnie w Warszawie i trwać będzie na ziemiach Polski do 20 sierpnia r. b. Kongres bowiem ma w programie pielgrzymkę na Jasną Górę, zwiedzenie Krakowa przez wszystkich (około 300) gości zagranicznych, gdzie też nastąpi zamknięcie Kongresu. Ponadto odbędą się wyjeżdżaki do wszystkich miast uniwersyteckich, w tej liczbie także i do Wilna. Do Wilna przyjeżdżają przedstawiciele „Pax Romana” w osobach wielce sympatycznych i przyjaznych nam Węgrów w ilości około 20 osób. Przyjazd nastąpi we wtorek rano o godz. 8 m. 25.

Nie wątpimy, że całe nasze społeczeństwo katolickie weźmie udział w powitaniu miłych nam gości, zwłaszcza na dworcu i podczas obiadu wydanego na ich cześć, a sądzimy, że nie zabraknie tam także przedstawicieli władz wojewódzkich, wojewskich, duchownych, samorządowych i t. d. W pierwszym rzędzie spodziewać się należy obecności przedstawicieli Uniwersytetu Stefana Batorego, profesorów i studentów.

Na tym, pełnym szlachetnego humoru życie scenicznym, publiczność bawi się wybornie, oklaskując zarówno autora, jak i wykonawców.

Najbliższa premiera. W środę wchodzi na repertuar Teatru Polskiego pogodna, pełna uśmiechów słonecznych, ciepła i szczerości, lekka komedia znakomitej francuskiej Calaveta i Fiersa p. t. „Papa”. Teatr Polski wystawieniem „Papa” czci pamięć przedwcześnie zmarłego znakomitego pisarza, autorów średniej premiery.

RADJO.

— Program audycji warszawskiej. 10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej.

12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „PAT”, nad program.

13.45. Odczyt p. t. „Nawożenie oziminy” z działu „Rolnictwo”—wygł. inż. K. Roniewicz.

14.10. Odczyt p. t. „Spustoszenia jakie robią skomunikacji w zbożach i środki zaradcze” z działu „Rolnictwo”—wygł. p. Andrzej Chruszowski.

14.35. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze z działu „Rolnictwo”—wygł. Szczepan Mędrzycki. Komunikat meteorologiczny.

15.05. Odczyt p. t. „Ubezpieczenia żywego inwentarza i ich znaczenie gospodarcze” z działu „Rolnictwo”—wygł. p. Leon Ostaszewski.

15.30. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej.

17.00—17.35. Audycja dla dzieci. 17.35. Koncert popołudniowy. 18.35—18.55. Rozmaitości. 18.55—19.10. Komunikaty „PAT”.

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Obwieszczenie.

Dnia 20 go sierpnia 1927 roku o godzinie 10-ej w lokalu Magistratu m. Dokszyce odbędzie się niograniczony pisemny przetarg na budowę gmachu piętrowego na szkołę 7-mio klasową w Dokszycach.

Przed rozpoczęciem przetargu winno być złożone na ręce przewodniczącego komisji przetargowej wadium w wysokości 5 proc. od kwoty zaofiarowanej.

Warunki przetargu, projekt budowy, ogólne i techniczne warunki wykonania robót przez przedsiębiorcę oraz wszelkie informacje udziela się w godzinach urzędowych w Wydziale Powiatowym Sejmiku Dziśniewskiego (mach Starostwa) w m. Olszynie. Słabe kosztorysy można nabywać w tymże Urzędzie za zwrot kosztów.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na najniższą cenę, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa.

(—) Inż. Mironowicz

Inżynier Sejmikowy.

1176 VI.

(—) V. Szczepanowicz

w. z. Starosta Dziśniewski

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 26 sierpnia 1927 r. o godz. 12-ej w lokalu Dyrekcji Lasów (ul. Wielka 66) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek etatowych według obliczenia powierzchniowego, poszczególnych drzew na pnii i materiałów w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach: Brasławskim, Bakszańskim, Grodzieńskim, Podbrodzkim, Orlowskim, Traktem, Użańskim, Berezowskim, Mostowskim, Wileńskim i innych.

Wykaz jednostek licytacyjnych, warunki przetargowe, schematy umów i ofert są do przejrzenia w godzinach urzędowych w D. L. P. w Wilnie, pokój Nr 7.

Dyrekcja Lasów Państwowych
w Wilnie.

SÓL NAG JANA
UŻYWA RADYKAŁNI DOŁICHOŁOJNOG

DOŚCIŚKI
NAGRZMIENIE
UCISZ
POCENIE
GUZY
TWARDNIENIE
NASKÓRKA

GŁÓWNY SKŁAD NA POLSKĘ
DR ELEMER FUCHS, WARSZAWA, OGRODOWA 1.
DO NABYCIA W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH I PERFUMERJACH
ORYGINALNA TYLKO Z NUMEROWANĄ ETYKIETKĄ
Z MARKĄ OCHRONNĄ „SÓL”

MASZYNY SZCZOTKARSKIE

do obróbki drzewa

używane, w dobrym stanie
okazyjnie są do sprzedania.

Do objęcia potrzeba 10—12 tysięcy złotych.

Oferty należy nadsyłać do adm. „Słowa” d. „Maszyny Szczotkarskie”.

Dnia będzie wyświetlany film produkcji 1926/27 r. wytworni w Moskwie
„Kaukaski Partyzant” (ABREK ZAUER) potężny dramat w 10 akt. na le walk o niepodległość ludności Kaukazu w wykonaniu artystów moskiewskich i gruzińskich. W roli głównej W. Bestajew. Muzyka fortepianowa do obrazu (melodie kaukaskie i rosyjskie), Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Nad program: „PARTIA POŁO” komedia w 2-ach aktach. Początek seansów: w niedziele i święta o g. 4-ej, w soboty o g. 5-ej, i inne dni o g. 6. Ostatni seans o g. 10. Ceny biletów: w parter — 60 gr., balkon — 30 gr. Następnym program: U S T.

FLY-TOX

niszczy
MUCHY MOLE PLUSKWI
KOMARY KARALUCHY PRUSAKI

Posadę dostanie ten, kto chce pracować i posiada od 2000 zł. jako udział. Udziałowców może być dwunastu, mogą być Panie.

Dewiza: nie tylko być urzędnikiem, a członkiem zespołu twórczości Narodowej, by handeli i poszukiwaczem, a ludzie pracy mieli zapewniony byt.

Informacje udziela:
Zawalna 15, Makowski.

Redakcja „Słowa”

poszukuje pracy dla człowieka lat średnich posiadającego średnie wykształcenie, znajomości biurowości, buchalterji oraz języków: polskiego, rosyjskiego i litewskiego. Łaskawe zaofiarowania prosimy nadsyłać do adm. „Słowa”

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE
pierzszorządnych zagranicznych i krajowych
firm nowe i używane sprzedaję i wynajmuję
K. DĄBROWSKA
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6

TELEFON 12-29
ul. DOBRA 6.
KOPJOWANIE
PLANOW
ŚWIATŁODRUKI
Inż. KRAPOWIEC
Wilno

Poszukuję
posady ochmistrzyni,
ul. 3 maja Nr 19,
adw. Ryzoternawit,
dla A. Marczevska.

M. Wilenkin i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny
Istnieje od 1843 r.
Fabryka i skład mebli
jadalne, sypialne, łóżka, mikrowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, dębowe i t. d.
Dogodne warunki i na raty.

Potrzebna od zaraz
GOSPODYNI
do majątku dobrze znająca się na drzebie, mleczarni, trzodzie i wędlinach. Zgłaszać się do Biura Rachunkowego S. Gajdowicz, Wilno, Mickiewicza 8 od 11—1.

Mieszkania
2 pokojowego z kuch. od g. 4 m. 30 do 6 w., nia poszukuję. Zgłoszenia do administr. „Słowa”.

WETERYNARYJNA KSIĄŻKĘ
Haußners, kupię natychmiast T. R. Dowied. — w administr. „Słowa”.

Mieszkania
2, 3, 5, 6 i 7 pokojowe do wynajęcia ze wszelkimi wygodami i światłem elektrycznym do wynajęcia. Ofiarę 2, spytaj dorozc.

DOKTOR D. ZELDOWICZ
chor. WENERYCYZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE
od 10-1, od 5-8 w.

DOKTOR S. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCYZNE i chor. DRÓG MOCZ., rz. 12-1 od 4-6 ul. Mickiewicza 24 tel. 277.

Dr. G. Wolfson
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067.

Lekarz-Dentysta MARYA Ożyńska-Smołska
Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarę 4 m. 3. Wydz. Zdr. Nr 3.

Dr. Szałowicz
choroby uszu, nosa, gardła i płuc
powrócił
ul. Zawalna 8, tel. 1260.

Dr. med. J. Bohuszewicz chirurg
powrócił, wznowił przyjęcie 6—7, ul. Niemiecka 3, m. 3 (Dr. Hłaski).

Dr. med. A. Falkowski
powrócił
przyjmuje chorych od g. 4 m. 30 do 6 w., ul. Biskupia 12 m. 12, tel. 487.

Fortepian
okazyjnie tanio do sprzedania.
Bonifraterska 6, m. 2.

Mieszkania
luksusowe posadzone do wynajęcia w Wilnie. Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Mieszkania
3 pokoje z wygodami i instalacją elektryczną w nowo-wybudowanym suchym domu do wynajęcia. Krakowska ulica Nr 51 (za Zielonym mostem) spytaj dorozc.

1—2 pokoje
Do wynajęcia, świeżo odremontowane z wygodami i niezbędnym wyposażeniem. Szerokowskiego 20-13.

Pokoju
hygienicznego poszukuje kawaler z wykształceniem. Zgłoszenia do adm. „Słowa” dla B. A.

Zgubiono kartę mobilizacyjną
wyd. przez P. K. U. Wilno, rocznik 1899, na imię ppr. rezerwy Jana Łuczynka.

Biuro Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO w Wilnie
Garbarska 1, tel. 82.

Ogłoszenia i różne reklamy do wszystkich pism PRZYJMUJE
na warunkach BARDZO ULGOWYCH.

Kosztorysy i oferty na żądanie wysyła natychmiast.

EDGAR WOLLES

11) Złowieszca postać.

P. Daem weszła do pokoju, gdy Elza przepisywała listy. Widząc chńczyka, otworzyła usta ze zdziwienia, ale potem musiała przyznać, że jego kanarek jest niezwykle śpiewakiem.

— Jest [to] naprawdę śmiecie, — rzekła. Samcy zawsze lepiej śpiewają. Czy nie powłano tak być? Cięży na nich mniejsza odpowiedzialność.

Zimno spojrzła na chńczyka, on zaś kiwnął głową twierdząco.

Elza nie mieszała się do rozmowy i tak ostentacyjnie stukając zaczęła pokławszacz, że p. Daem zrozumiała, że przeskądza i wyszła.

— Bardziej młoda dama, — zauważył Feng-Cho.

Elza sądziła, że chńczyk pozwala sobie żartować z niej i chciała dać mu porządną nauczkę, lecz następne jego słowa świadczyły, że mówił szczerze.

— Gusia wschodnie różni się zasadniczo od zachodnich. Mówię to pani, jako profesor przyrody.

Elza nie rozumiała, dlaczego ten tytuł miał nadawać mu pewien autoritet w kwestjach piękności, ale milczała, nie chcąc podtrzymywać tej rozmowy.

Rano czekał na nią w biurze list od pani Chellam. Kto inny mógłby

napisać całą epistolę na tym arkuszu papieru listowego, lecz p. Ludwika nie była silną pod względem kaligrafji, litery jej były olbrzymie i nierówne.

„Pani przyjdzie dzisiaj o siódmej. Przygotuję obiad dla Pani. Codziennie będę odwoziła panią samochodem do biura”. (Elza zauważyła w liście kilka błędów ortograficznych). Był też dopisek:

„Proszę nie mówić majorowi Emery, że pani będzie gościć u mnie. Może pomyśleć, że mam jakieś specjalne ku temu powody”.

Dopisek ten sprawił jej przykrość, chociaż sama nie wiedziała dlaczego. Może nie podobobał się jej przypuszczenie, że mogłaby rozmawiać z szefem o swych prywatnych sprawach.

Wracając po drugim śniadaniu, Elza musiała przejść koło gabinetu opiekuna. Drzwi były otwarte. Tarn siedział przy stole; widząc przechodzącą dziewczynę, zatrzymał ją.

— Zamknij drzwi — mruknął. — Widziałem się z moim adwokatem, radziłem się w pewnej sprawie i spisałem testament.

Była to wiadomość wręcz nieoczekiwana. Elza zrobiła banalną uwagę, że jest to krótki przewidywający.

— To świątły człowiek, ten adwokat i doskonale orientuje się w... — tu zmieształ się Tarn, — w prawie karnem. Największa kara, która grozi w Anglii za pewnego rodzaju prze-

stępstwo, to dwa lata więzienia, a można uzyskać łagodniejszy wyrok, złotywszy dobrowolne zeznanie.

Elza nie rozumiała, o czym mówił. Może był pijany? Twarz jego była czerwona, powieki spuchnięte i zagnione od bezsennych nocy, ale poznała, że był trzeźwy.

— Muszę się poważnie zastanowić, prócz mnie zagnani są bardzo poważni ludzie... ciągnął dalej. — Sądzę, że ucieszysz się, dowiadując się, że zapisałem ci trochę pieniędzy, chociaż mam nadzieję, że nie przedko je odziedziczysz.

— Czy chciałabyś być bogatą Elzo?

Spojrzał na nią badawczo z podoba.

— Sądzę, że każdy chciałby być bogatym, — odrzekła uśmiechając się. — Chciałabyś być dobrą i szczerą, jak w powieści — zapytał drwiąco i dodał nagle:

— Co robił Emery przez cały ranek?

— Pracował.

— Nic nie było niezwykłego? Elza skinęła przecząco.

— Chciałbym zobaczyć niektóre jego listy, Elzo. Jakby tam nie było, jestem głównym zarządcą i Emery nie powinien mieć przede mną żadnych tajemnic.

— Odsie przechowujesz kopie li-

— Major Emery zatrzymuje je u siebie.

Maurycy Tarn, bawił się piórem. — Dlaczegoś nie miała podkładać jeszcze jedną kartkę, pod listy? — rzekł.

Dyskusja z nim byłaby bezpłodna. — Nie mogę tego zrobić, pan wie o tem najlepiej. Byłoby to podłe i niewłaściwe z mojej strony, przestane tu raczej pracować, niżbym miała uczynić coś podobnego!

— Czy en sie tobie podobają?

— Nie znoszę go! — zawołała szczerze Elza, a twarz Tarna rozjaśniła się.

— To lubię, moja mała. To lotr. W stosunku do niego nie jest podłością.

— Są rzeczy, których nigdy nie uczynię, — odparła Elza wychodząc.

ROZDZIAŁ XI.
Syndykat

Ralf Challam z żalem myślał o tych czasach, gdy spiskowcy zbierali się w ciemnych piąszczach i z maskami na twarzy. Doprawdy ten system był o wiele bezpieczniejszy i pewniejszy, a Ralf lubił zabezpieczyć swe posunięcia.

Jakże przydałaby się teraz możliwość zachowania incognito!

Takie myśli snuły się po głowie doktora, gdy wolno wstępował po schodach wiodących do oddzielnego

gabinetu Nr. 3 przy restauracji Fortnos.

Co miesiąc Ralf Challam spraszał ludzi, z którymi łączyły go pewne sprawy, na śniadania, podczas którego mówiono o polityce, teatrze, sporcie, a gdy podano już kawę z likierami, gdy ukazywały się na stole wyborne cygara, a służba znikała dyskretnie, wówczas rozmowa schodziła na temat, który ich wszystkich interesował i był powodem zebrania.

Stojąc na progu i z uśmiechem witając gości, Ralf cieszył się myślą, że nigdy żadne zebranie nie mogło mieć mniej pozorów do podejrzenia. Byli to ludzie starsi o pewnej tuszy, świadczące o dobrobycie, w jakim żyli, ludzie zajęci swymi interesami, spokojni i stateczni.

Wszyscy zdawali się wzrokiem szukać kogoś, przy boku Ralfa.

— Stary nie mógł dzisiaj przyjść, — rzekł Challam, — nie jest zupełnie zdrow.

Gdy po śniadaniu służący opuścił pokój, Challam wyjrzał za drzwi, zamknął je na klucz i usiadł na miejsce.

Atmosfera zmieniła się natychmiast, nienaturalny ton rozmów znikł nagle, zdawało się, że w ciągu godziny wszyscy oni grali jakąś rolę w nudnej komedii.

Challam zaczął mówić bez wstępów.

— Przybyły trzy nowe ładunki z

nich największy do Londynu.

— Czy przez komorę celną? — zapytał ktoś.

— Nie, oczywiście, z pominięciem jej, — brzmiała odpowiedź. Jawni zajęli się rozstawianiem towarów. Wszyscy przesłane będzie pod adresem Stanford.

— Co się stało z grekiem, którego aresztowano? — zapytał jeden z obecnych, a widocznie było to pytanie blisko obchodzące wszystkich, gdyż po nim powstał gwar.

— Nie należy się niepokoić. Plotka o tem, że amerykańska policja wysłędziła doktora i kupca z City, jest nieprawdą. Wymyślił to amerykański reporter ze zbyt wybujałą wyobraźnią. Nie w tem tkwi niebezpieczeństwo dla nas. Beckerson...

— Czy nikt nie próbował przekupić Beckersona, — zapytał ktoś. — Kilka tysięcy funtów zamknęłyby mu usta.

Ralf pokręcił głową przecząco.

— Znam Beckersona, nie należy on do tego rodzaju ludzi. Gdybyśmy go przekupili, stałby się leniwym i musiałby ustąpić swe stanowisko innemu, musielibyśmy znów przekupować tamtego! Jedyny człowiek, którego się należy obawiać, to Tarn, który jest zastraszone. A poza tem Sojko.

Zapanowała głucha milczenie.

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor w/z Czesław Baranowski

Opowiedzialny za gloszenia Zdzisław Sawicki.

Drakarnia „Wyd. waictwo Wileńskie” Kwaszyna 23.